Nr. 88. Wtorek 15 kwietnia 1924 roku. Cena numeru mk. 200.000. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553

Prenumerata wynosi:

mk. 3.600.000.

Z odnoszeniem miesięcznie: mk. 4.300.000

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: mk. 4.300.000

Z przesyłką pocztową: mk 4.500.000 miesięcznie.

Zagranicą mk. 7.000.000.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1. Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4

O reformę ustroju politycznego.

Sosnowiec, 15 kwietnia.

„Polska stała ludźmi a nie instytucjami". Takie zdanie wypowiedział o Polsce przed rozbiorowej, jeden z najlepszych naszych pisarzy historycznych, Józef Szujski. Jeżeli przypatrzymy się dokładnie przebiegowi dziejów Polski od wieku XV go, to przekonamy się, że zdanie wypowiedziane przez Szujskiego, jest zupełnie słuszne i że w niem jest lapidarnie ujęta charakterystyka naszej państwowości przed rozbiorami.

Mieliśmy wybitnych i bohaterskich królów, hetmanów i kanclerzy; mieliśmy chwile wielkich uniesień i porywów masy szlacheckiej, ale brak nam było instytucji prawnych, ustroju państwa tak pojętego, aby gwarantował ciągłość naszej polityki i siłę obronną na wewnątrz i na zewnątrz naszemu państwu. Słabość władzy królewskiej, sejmikowładztwo, szlacheckie liberum veto, brak systemu podatkowego i stałej armji — oto główne braki dawnej Rzeczypospolitej. Ustrój ten stał się główną przyczyną słabości naszego państwa. Widziały te słabe strony naszego ustroju wielkie umysły i dążyły do naprawy Rzeczypospolitej. Niestety okres reform zaczął się zbyt późno, a ponieważ nie mogły one natychmiastowo odrodzić państwa — przyszły rozbiory i unicestwiły wielkie dzieło rozpoczętych reform politycznych.

Reformy z okresu sejmu czteroletniego miały na celu wzmocnienie władzy królewskiej i rządu, uporządkowanie skarbu przez zorganizowanie systemu podatkowego, zorganizowanie regularnej silnej armji, a wreszcie reformę wychowania. Zaczęto również myśleć o rozszerzeniu praw obywatelkich na inne warstwy społeczeństwa polskiego. Z jednej więc strony zdążano do wzmocnienia i usprawnienia naczelnych instytucji państwowych, z drugiej zaś do zwiększenia siły i energji państwa przez wciągnięcie w życie polityczne szerszych warstw społecznych.

Okres reform politycznych u schyłku XVIII wieku wskazuje nam drogi postępowania i dzisiaj, z tradycji tych jednak w Nowej Polsce zupełnie nie korzystaliśmy i przy budowie naszego ustroju państwowego ulegliśmy i to prawie wszyscy hypnozie haseł rewolucyjnych doby powojennej. Nie pomyśleliśmy o celowości naszego ustroju państwowego, o jego sprawności, a tylko chcieliśmy prześcignąć wszystkie inne narody i państwa w demokratyzmie i humanitaryzmie. Stworzyliśmy też ustrój, który jeżeli przetrwa dłuższy okres czasu, doprowadzi Polskę do katastrofy.

Polska, posiadająca tak wielki procent mniejszości narodowych, położona między Niemcami i Rosją, bez naturalnych granic strategicznych — musi być państwem posiadającem zarówno silną i trwałą władzę wykonawczą, świadomą swoich zadań i dróg, jak też i dobrze zorganizowaną armję.

Tymczasem nasza konstytucja oddała faktycznie władzę w ręce sejmu, a zarazem uniemożliwia wytworzenie większości w parlamencie przez przesądzenie pewnych zasad w ordynacji wyborczej. System wyborów proporcjonalnych, mający na celu zapewnienie nawet małym grupom przedstawicielstwa, rozbija parlament na drobne części i uniemożliwia wytworzenie trwałej większości i oparcie o nią rządu.

Sejm polski jest najlepszym przykładem jak zabójczym dla parlamentaryzmu jest system wyborów proporcjonalnych.

Ponieważ konstytucja uzależnia władzę wykonawczą od sejmu, rząd nasz jest chwiejny i bojaźliwy, oglądający się nieustannie na sejm, od którego zależy. Ministrowie drżą przed sejmem i nawet przed poszczególnymi posłami. Nastroje w sejmie decydują o losach każdego ministra. Decydują nastroje, ponieważ niema większości, któraby czuła odpowiedzialność za losy państwa i narodu. W sejmie zasiada około 1/5 posłów, którzy działają przeciwko państwu polskiemu i bardzo często wytwarzają świadomie nastroje antypaństwowe, a przytem zawsze pierwsi rzucają swoje głosy przeciwko każdemu rządowi.

Władza wykonawcza w Polsce jest słaba, a ustrój państwa ułatwia wrogom wewnętrznym rozbijanie Polski. Tymczasem rządy w Polsce muszą być takie, aby umiały i mogły zapewnić jednolity charakter państwa, aby działały w imię dobra suwerennego narodu polskiego, aby dążyły do uczynienia z Polski potężnego mocarstwa.

Może się to stać tylko wtedy, gdy zmienimy dzisiejszy ustrój państwa. Zmiany te powinny zdążać w kierunku wzmocnienia władzy prezydenta przez nadanie mu prawa rozwiązywania sejmu i senatu, a przedewszystkiem do wytworzenia takich warunków, aby rządy mogły być trwałe i silne. Nie może być w Polsce tak dalej, by gabinety zmieniały się co 6 miesięcy, a w każdym miesiącu zmieniali się poszczególni ministrowie. Taki stan rzeczy obniża powagę rządu i uniemożliwia wogóle rządzenie.

Wzmocnienie władzy rządowej może się dokonać tylko przez ograniczenie praw sejmu, przez wzmocnienie znaczenia senatu i przez zmianę ordynacji wyborczej do naszych instytucji parlamentarnych. Zmieniona ordynacja powinna umożliwić wytworzenie się trwałej parlamentarnej większości przez zniesienie względnie ograniczenie zasady proporcjonalności i przez znaczne zmniejszenie liczby posłów i senatorów.

Cały nasz wysiłek, zdążający do zmiany ustroju państwa polskiego, wynika nie z chęci wprowadzenia w życie jakichś doktryn czy haseł, ale jest podyktowany celowością i potrzebami państwa. Nie przemawiają do nas świetne hasła postępu, humanitaryzmu, sprawiedliwości narodowej, bo to hasła ukute przez mocnych i potężnych dla osłabienia mniejszych celem panowania nad nimi.

W tym położeniu, w jakim Polska się znajduje, mo-

że istnieć tylko państwo wielkie i silne, rządzone mądrze i konsekwentnie, posiadające sprawny ustrój polityczny, zasobny skarb i potężną armję.

Nasze wysiłki zdążać muszą, aby Polskę uczynić takiem państwem.

Józef Petrycki
poseł na sejm.

Rozwój lotnictwa w Rosji.

Sosnowiec, 15 kwietnia.

Wystarczy wziąć do rąk którakolwiek, z tylu wydawanych w Rosji sowieckiej, gazet, by odnaleźć w niej dział poświęcony propagandzie na rzecz „czerwonego“ lotnictwa. Działy takie prowadzone są z dnia na dzień przez wszystkie zdaje się dzienniki komunistyczne od dwu lat. Zawierają one informacje, zestawienia liczbowe, fachowe artykuły popularne o lotnictwie i gazach, feljetony, odezwy i listy „ofiar“ zbieranych, właściwie ściąganych na ten cel również od dwu lat. Na rzecz lotnictwa opodatkowane są wszystkie warstwy ludności partie, urzędnicy, przemysł, handel rolnictwo.

W czasopismach nie brak również odpowiednich ilustracji. Oto jedna z nich zamieszczona od wielu miesięcy nad tytulikiem działu awiatycznego wielkiego dziennika moskiewskiego „Prawda“. Dwa walczące aeroplany. Lecący wyżej a oznaczony gwiazdą pięcioramienną rzuconą przez lotnika bomba rozsadza drugi aeroplan, posiadający okrągły znak koalicyjny.

Artykuły swą tendencją nie różnią się w niczem od rysunku.

Oprócz budżetu zwyczajnego, lotnictwo wojenne w Rosji, jak już wspomnieliśmy, posiada swój budżet nadzwyczajny, oparty na niby dobrowolnych składkach i stałem opodatkowaniu.

Dzięki ogromnej energji, którą władza sowiecka wkłada w dzieło rozbudowy lotnictwa, Rosja na tem polu w ciągu ostatnich lat poczyniła znaczne postępy, prześcigając nas pod tym względem.

Niema zebrania lub zjazdu partyjnego, na którymby kwestja ta nie była szeroko omawiana. Niedawno przy takiej sposobności dłuższą wymowę wygłosił „glawkowerch“ Kamieniew który lwią część swego przemówienia poświęcił lotnictwu polskiemu, jako głównemu współzawodnikowi Rosji w przyszłej wojnie.

Kamieniew nie zapomniał również o gazach. Jak małą trzeba liczbę aeroplanów zaopatrzonych w bomby trujące, by zniszczyć ludność całego miasta...

Rząd sowiecki szkoli liczne kadry lotników, co raz nabywa zagranicą nowe aeroplany, ale w myśl zasady, że niema rozwoju lotnictwa bez rozwoju przemysłu lotniczego, tworzy u siebie nowe i rozszerza istniejące już warsztaty budowy motorów i aeroplanów. Inżynierowie i konstruktorzy niemieccy dopomagają mu w tem usilnie.

Żadne z pism polskich niema stałej rubryki poświęconej lotnictwu. Rzadko ukaże się artykuł lub notatka dziennikarska, przypominająca czytelnikowi tą ważną dla bezpieczeństwa i przyszłości naszej kwestji. Ogół pochłonięty jest innemi sprawami, a rozwój tej gałęzi obrony narodowej w Polsce postępuje w tempie słabszem niż gdzieindziej.

O olbrzymich postępach, osiągniętych w tej dziedzinie przez naszego sąsiada zachodniego, możnaby całe tomy pisać. Czuwajmy!

Lud. Zieliński.

Wieści ważne.

— „Baltische Presse“, omawiając przedstawiony sejmowi gdańskiemu projekt reformy finansowej i systemu podatkowego Gdańska, pisze: „Program finansowo-podatkowy w opracowaniu senatu wykazuje raz jeszcze, iż cała gospodarka finansowa wolnego miasta opiera się na dochodach i zyskach wynikających ze wspólnoty gospodarczej między Gdańskiem a Polską. Dziennik wskazuje jednocześnie nieuzasadnione uprzywilejowanie Gdańska w porównaniu z Polską w dziedzinie podziału dochodów celnych.

— Mac Donald w swych prywatnych apartamentach przyjął posła Thugutta i odbył z nim rozmowę, trwającą blisko godzinę. Rozmowa utrzymana była w tonie wielkiej życzliwości dla Polski. Po południu poseł Thugutt odwiedził premjera Asquitha.

— Mianowanie księdza Gailusa komisarzem kościelnym dla obszaru kłajpedzkiego, wywołało z powodu jego przeciwniemieckiego stanowiska zatarg pomiędzy nim a naczelną radą kościoła ewangelickiego w Berlinie. Naczelna rada wdrożyła przeciwko Gailusowi postępowanie dyscyplinarne, składając go jednocześnie z urzędu.

— W szybie „Gabrjela“ w Karwinie, podczas zamurowywania komory, nastąpiła silna eksplozja pyłu węglowego. Ofiarą katastrofy padło 13 górników i 1 dozorca, którzy znajdowali się przy pracy. Zwęglone zwłoki 14 ofiar zdołano po dłuższych wysiłkach wydobyć na wierzch. 8 górników odniosło ciężkie rany. Na miejsce katastrofy wysłano specjalną komisję śledczą.

— „Borsen Ztg.“, omawiając naprężone stosunki pomiędzy Polską a Litwą z powodu Kłajpedy i Wileńszczyzny, pisze: Ostry ton rządu i prasy litewskiej przypisać należy spodziewanej przez nich pomocy od bolszewików. Poszczególne organa litewskie nie cofają się nawet przed groźbą wojny, chociaż dobrze wiedzą, że poważni politycy nie mogą nawet myśleć o podobnej możliwości, nie chcąc narażać istnienia małego państwa.

— Próbne loty zimowe, zorganizowane przez ligę obrony powietrznej państwa na terenie Białej Góry pod Zawoją na samolocie bezsilnikowym „Akar“, zaopatrzonym w narty, dały następujące wyniki: czas lotu bez przerwy 4 min. 15 s., długość przelotu — 2 klm 50 mtr., wysokość nad punktem odlotu—30 metrów.

— Niemcy prowadzą bardzo intensywną propagandę na Litwie kowieńskiej zmierzającą do ugruntowania tamże ich wpływów i utrzymania opinji litewskiej w stałym stanie napięcia przeciwpolskiego. Akcja ich nie ogranicza się jednakże do samej propagandy, ale biorą oni również intensywny udział w organizowaniu nieregularnych sił zbrojnych litewskich, które w swoim czasie mają wziąć udział w walce o Wilno, a również wzmocnić sprawność bojową niemieckiego sprzymierzeńca.

Przyjazd arcybiskupa Cieplaka do Warszawy.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.). Jak już donosiliśmy, przyjazd arcybiskupa Cieplaka do stolicy oznaczony był na godzinę 8 rano.

Już wczesnym rankiem przed dworcem głównym zebrały się tłumy ludu, żądne ujrzenia postaci tego, co w krwawych dniach terroru, w godzinach najstraszniejszych prześladowań stał niezachwianie na straży powierzonej mu przez Chrystusa owczarni.

Na peronie oczekiwało dostojnego gościa duchowieństwo z nuncjuszem papieskim monsignorem Lauri i kardynałem Kakowskim, przedstawiciele władz komunalnych z prezesem rady miejskiej sen. I. Balińskim, wojskowości z generałami: Żeligowskim i Suszyńskim. Komitet recepcyjny z ks. prałatem Około-Kułakiem, delegację towarzystw i organizacji.

Za chwilę oczom oczekującego przed dworcem ludu ukazuje się wynędzniała pochylona postać arcybiskupa.

Z piersi zebranych wydziera się okrzyk: Cześć męczennikowi za Wiarę i Ojczyznę! Niech żyje arcybiskup Cieplak!

O godzinie 12 i pół w południe prezes rady ministrów, Wł. Grabski z małżonką złożył wizytę arcybiskupowi Cieplakowi, który zamieszkał w pałacu arcybiskupim.

Dziś arcybiskup Cieplak był na audiencji u prezydenta Rzeczypospolitej pana Wojciechowskiego.

Nowa waluta złotowa w Polsce.

Warszawa, 14 kwietnia.

Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej w przedmiocie zmiany ustroju pieniężnego. Przedstawi się on w ogólnych zarysach jak następuje:

Suma emisji marek polskich, które znajdować się będą w dniu rozpoczęcia czynności przez bank polski, nie może być zwiększona. Relacja marki polskiej do złotego ustala się w wysokości 1 złoty równy 1 800.000 mkp. Do 20 czerwca r. b. wszelka zapłata, która winna być uskuteczniona w walucie polskiej, może być dokonana stosownie do wyboru dłużnika, bądź w złotych polskich biletami banku polskiego, bądź w markach polskich, według powyżej podanej relacji. Dłużnik może również uiścić się z długu, bądź płacąc monetami polskiemi, względnie biletami zdawkowemi, które wprowadzone będą przejściowo zamiast bilonu.

Od 1 go lipca r. b marka polska przestanie być prawnym środkiem płatniczym.

Wymiana marek polskich na bilety banku polskiego oraz monety, względnie bilety zdawkowe, rozpocznie się 1 go czerwca r. b. Niewymienione do dnia 31 maja 1925 roku marki polskie stracą swą wartość.

Jednocześnie minister skarbu upoważniony zostanie do emisji biletów zdawkowych na sumę nie wyżej 150 miljonów złotych, w odcinkach wartości nie wyżej 2 złotych.

Bilety zdawkowe, mające jako środek płatniczy moc umarzania zobowiązań do kwoty 10 złotych polskich przy każdej wypłacie i przyjmowane w każdej ilości przy wszelkich wpłatach przez kasy skarbowe, zastępować będą bilon do dnia 1 stycznia 1925 r. do którego to czasu zastąpione będą przez monety zdawkowe, względnie bilety banku polskiego. Monety zdawkowe wydawane będą wzamian za bilety zdawkowe od d. 1 listopada 1924 r. do 31 stycznia 1925 r., poczem niewymienione bilety zdawkowe stracą swoją wartość.

W SZPONACH ANARCHISTÓW.

36.

— Z przed miesiąca! Więc Ashutor musiał wyjechać mniej więcej tego samego dnia, w którym braliśmy ślub w Nowym Jorku. Cóż to znowu mogło się stać u licha?

— Może później o tem pogadamy — rzekła Kathe, rzucając znaczące spojrzenie w stronę chłopca, który czekał jeszcze grzecznie, ale przytem chciwie chwytał urywki rozmowy.

— Masz słuszność — przyznał James. — Odpowiedzi nie będzie, możesz odejść, mój chłopcze.

Gdy się chłopiec oddalił, Carlestone nie wznowił na razie rozmowy. Przypatrywał się swej młodej żonie, która stała przy oknie, zajęta ożywionym ruchem na ulicy. Przyjścia chłopca z telegramem prawie nie spostrzegła, tak jej uwagę pochłonęło życie uliczne wielkiego miasta z pędzącemi tramwajami elektrycznemi, z bezustannem dzwonieniem, z niebiesko ubranymi chińczykami i z ogólnym pośpiechem i upędzaniem się wszystkich istot żywych, z wyjątkiem koni dorożkarskich.

— Prawda, jakie to zajmujące — szepnął, obejmując ją wpół ramieniem. Niebawem i jego tak zajął widok ulicy i wesołe szczebiotanie żony, że zapomniał zupełnie o zagadkowym telegramie.

Kathe ze swej strony była bardzo radą, że przez kilka minut może się spokojnie zastanowić. Usiadła przy stole i trzymając w ręku złożoną depeszę, usiłowała prawdziwie jej znaczenie odgadnąć.

Co się to znowu stać mogło? — pytała się sama siebie; tak samo jak jej szwagier James. Odpowiedź na to nie była zbyt trudna. Widocznie odkryto wylądowanie Carlestona w Suezie i jego prześladowcy są znów na jego tropie. Ale poco Ashutor przyjechał do Ameryki? Czy chce ratować swego przyjaciela, czy ma inne do tego powody? Czyżby jej list pisany do Paryża, którym chciała tylko spełnić swój obowiązek, wzbudził w nim nową nadzieję? Na tę myśl zdjęła ją trwoga przed zawikłaniami smutnemi i strasznemi dla Ashutora i dla niej; niemniej jednak lękała się i nowych niebezpieczeństw dla Jamesa. Ale głównie trwożyła się o biedną tak dziś wesołą i szczęśliwą Mary.

Wzruszona spoglądała ku oknu, przy którym młoda para, w czułem objęciu szeptała sobie słowa miłosne, wolne od troski wszelakiej. Na ten widok nie mogła powstrzymać współczującego westchnienia.

Westchnienie to usłyszała Mary i zupełnie inaczej je zrozumiała. — Biedna ta Kathe — pomyślała sobie — bez żadnej miłości na całym świecie prócz mojej! Nic dziwnego, że jest smutna.

Wzruszona do głębi wysunęła się z objęcia męża, pobiegła do siostry, i siadając jak dziecko na jej kolanach, ucałowała ją serdecznie.

— Kochana droga siostruniu — zawołała — nudzisz się tak sama.

Kathe uśmiechnęła się i odrzekła;

— Jestem zmęczona, moje dziecko, wstałam dziś bardzo wcześnie.

Carlestone, który dosłyszał koniec tej krótkiej rozmowy, odchodząc od okna odezwał się wesoło:

— M a r y i ja chcemy się przejść trochę, możesz więc przez ten czas wypocząć. To San Francisko wcale niezłe robi wrażenie. Brzęczy i szumi, jak istny rój pszczół.

— Ja myślę, Jamesie, że wprzód zastanowisz się jeszcze trochę nad telegramem pana Firebracego — rzekła Kathe poważnie.

Mary zeskoczyła raźno z jej kolan.

— Ach, daj też pokój teraz z tym starym Firebracym! — zawołała, spoglądając na męża z przymileniem.

— I ja tak myślę — potwierdził Carlestone i skrzywił się niechętnie. — Ta wizyta Ashutora wcale mnie nie zachwyca. Czego on chce właściwie? To trochę zawiele z jego strony tak się komuś narzucać.

— Ależ on jest przecie twoim przyjacielem, był nawet twoim drogim przyjacielem — wyjąkała Kathe przerażona tym objawem niewdzięczności. Zapanowała jednak nad swojemi uczuciami i rzekła:

— Czyż ty nie widzisz, że ta depesza zawiera w sobie naglące ostrzeżenie?

Carlestone wziął jeszcze raz depeszę do ręki, przeczytał ją i rzucił z pogardą na stół.

— Oh, niema strachu! — zawołał rezolutnie. — To znaczy poprostu, że Ashutor przez Amerykę i ocean Spokojny jedzie do Indyj i przy tej sposobności chce nas odwiedzić.

Chodź moje dziecko, pójdziemy się przejść. Kathe, czy ci kazać przynieś tu na górę kolację?

Kathe spostrzegła teraz, że obłęd miłości zawrócił mu głowę i ukołysał go w zgubnej pewności siebie. Brodę nosił dopiero od miesiąca, ale zapomniał już dlaczego ją zapuścił.

— A dlaczego na początku stoi słowo „Baczność“? — zapytała zcicha.

Ale on wybierał z wazonika najładniejsze kwiaty na bukiet dla swojej żony i udał, że pytania tego nie słyszał.

(d. c. n.).

Rozruchy w województwie białostockiem.

Łomża, 14 kwietnia.

Niesumienna, radykalna, nielicząca się z interesami państwa agitacja polityczna na ziemiach kresowych, doprowadziła w województwie białostockim do poważnych rozruchów.

Zwłaszcza w pow. kolneńskim prowadzona była pewnego czasu intensywna agitacja wśród ludności wiejskiej przeciw wymiarowi i ściąganiu podatku majątkowego. Wynikiem tej agitacji były w ubiegły czwartek rozruchy lokalne w gminie Stawiska tegoż powiatu. Zbuntowana ludność wiejska wystąpiła czynnie przeciw asyście policyjnej, która na żądanie władz skarbowych towarzyszyła urzędnikom ściągającym podatek. Tłum zaatakował nadto urząd gminny.

Władze policyjne aresztowały wówczas około 30 osób i sprawę przekazały sądowi. Ten ze swej strony zarządził dostawienie aresztowanych do Łomży celem przeprowadzenia śledztwa.

Tymczasem, jakieś indywidua rzucili między ludność pow. kolneńskiego hasło, aby aresztowanych odbić. Wezwanie to zrobiło swój skutek. Tłum ludności wiejskiej dokonał onegdaj napadu na Kolno, usiłując uwolnić aresztowanych, przytem zamierzono też zdemolować magistrat.

Widząc jednak wzburzenie umysłów przedtem już ściągnęli do Kolna znaczniejsze siły policji.

Wśród tłumów, które uderzyły na miasto, stwierdzono obecność pewnej liczby osób, uzbrojonych w karabinki, częściowo obcięte, jakich używają kłusownicy.

Te uzbrojone gromady starały się opanować Kolno uderzeniem na wszystkie drogi, prowadzące do miasta. Policja, znajdująca się w Kolnie, zdołała jednak rozbić atakujących bez rozlewu krwi. Jeden tylko oddział napastników, podczas cofania natknął się na zdążający do Kolna oddział policji. Wywiązała się walka, w której rezultacie napastnicy zostali rozproszeni, unosząc z sobą kilku rannych.

Obecnie w Kolnie panuje spokój. Do miasta zjechały władze wojewódzkie i sądowe: przybył też delegat departamentu bezpieczeństwa min. spr. wewnętrzn. Zarządzono poszukiwanie terenu w promieniu 4 klm. od Kolna, jednakże rannych lub zabitych nie znaleziono.

Energiczne śledztwo zdoła niewątpliwie ujawnić z czyjej strony prowadzona była ta agitacja.

Nasze sprawy.

Przed wprowadzeniem nowej waluty.

Sosnowiec, 15 kwietnia.

Już tylko dni kilkanaście dzieli nas od chwili, gdy przestaniemy wypychać kieszenie miljonami marek, zaczniemy natomiast wydobywać z lamusów zachowane „na pamiątkę“ portfele i portmonetki, by je napełnić złotemi polskiemi i groszami.

Wszystkim się uśmiecha ta złotowa przyszłość, ale nie zapominajmy, że każda róża ma kolce, więc i nowa waluta może nam sporo krwi popsuć, a nawet upuścić do... worków wyzyskiwaczy wszelakiego rodzaju, przyzwyczajonych do korzystania z każdej sposobności, by się bogacić per fas et nefas.

A sposobność będzie nielada, stanowicie przy przewalutowaniu cen z mareczek na złote. Kilo chleba kosztuje 840 tys. marek czyli groszy 46 z ułamkiem, ale możemy być pewni, że pp. piekarze zaokrąglą cenę do 50 groszy, bo po pierwsze brak będzie drobnych, a po drugie zawsze lepiej jest zarobić więcej. Tak samo postąpią restauratorzy, rzeźnicy, kowale, szewcy, krawcy, kupcy i t. d. i t. d.

To właśnie będą owe kolce, których trzeba się bać i dziś już myśleć o tem, jak się bronić przed grożącym nam wyzyskiem.

Według naszego zdania sprawy tej zasypiać nie wolno, gdyż po ukazaniu się złotych polskich myśleć o tem będzie zapóźno. Zanimby się zresztą zdecydowano na jakiś krok stanowczy, już kieszenie konsumentów mogłyby świecić pustkami.

Sądzimy, że sprawą tą muszą niezwłocznie zająć się komisje drożyźniane istniejące przy magistratach i w celu wszechstronnego rozważenia kwestji zwołać kilka zebrań z udziałem przedstawicieli przemysłu, rzemiosł i handlu, jednocześnie zaś każdy, komu leży na sercu obrona przed wyzyskiem, powinien swe projekty i uwagi nadsyłać do redakcji, by na łamach pisma rzecz omówić wszechstronnie i dostarczyć komisjom do walki z lichwą materjał do dyskusji.

Idziemy nawet dalej i proponujemy zwołanie delegatów komisji szystkich miast Zagłębia, by obmyśleć wspólnemi siłami sposób obrony przed oczekującym nas nowym atakiem na nasze ... portmonetki.

Sprawa budowy domów akademickich.

Nędza mieszkaniowa wśród młodzieży akademickiej w Krakowie jest ogromna. Położenie stanie się wprost katastrofalne, gdy na jesień trzeba będzie opróżnić i zwrócić wojskowości koszary przy ul. Rajskiej, w których przeszło dwustu akademików znajdowało pomieszczenie. Zostaną oni bez dachu nad głową. Trzeba podjąć akcję szybkiej i skutecznej pomocy. W tym celu zawiązał się w Krakowie komitet pod protektoratem ks. wik. Sapiehy, pod przewodnictwem rektora Łosia, celem zbierania funduszów, bądź materjałów budowlanych dla dokończenia rozpoczętej budowy domów akademickich Lwów, który podobną pracę podjął i chlubnie wykonał, dowiódł jak wiele może ofiarność i wytrwałość. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, które wraz z województwem kieleckiem i województwami krakowskiem i śląskiem, na podstawie podziału kraju, dokonanego przez nacz. kom. pom. mł. akad. ma spieszyć z pomocą akademikom krakowskim — zostanie zorganizowany w dn. 20—27 kwietnia „tydzień akademicki“ pod hasłem: „budujmy domy akademickie“. Urządzone będą bale, koncerty, odczyty, jak również dokonana będzie kwesta na listy składkowe. Sądzimy, iż cel mówi sam za siebie. Trzeba też zważyć, iż zebrane fundusze nie są przeznaczone na jednorazową i doraźna pomoc, lecz mają się przyczynić do stworzenia trwałego dzieła, ogniska dla młodzieży akademickiej na długie lata. Nie wątpimy więc, iż gdy w świątecznym tygodniu zjawią się po mieszkaniach i biurach kwestujący, to będą mogli na swych listach zapisać sumy w miarę zamożności i ofiarności jaknajwiększe. Będzie to prawdziwe i trwałe „święcone“ dla kształcących się przyszłych pracowników społecznych.

Z sali odczytowej.

Sosnowiec, 11 kwietnia.

W niedzielę ubiegłą w sali kino „Zagłoba“ licznie zebrana publiczność wysłuchała z zajęciem dwu odczytów. Pierwszy odczyt wygłosił p. inż. Dilyon.

Prelegent przedstawił ogromny rozwój lotnictwa w krajach zachodnich oraz w Rosji sowieckiej szczególnie po traktacie w Rapallo, zawartego przez bolszewików i niemców. Kolosalna ilość pierwszorzędnych aparatów wojennych posiadanych przez te dwa państwa, pracujące nad naszą zgubą, oraz możność wytr[cenia] przez bomby gazowe w prz[eciągu] jednej godziny najludn[iej]szych miast i ośrodków przem[y]słowych, niezbędnych dla [pro]wadzenia i organizowania ob[ro]ny kraju, wystawia nasz kraj w[o]bec prawie zupełnego braku wojennej eskadry lotniczej w Pols[ce] na łatwy i pewny łup drapieżnym sąsiadom. Ponieważ niebezpieczeństwo zatrucia masowe[go] bombami z obłoków grozi prze[de]wszystkiem ludności miast [i] wsi niezabezpieczonej tak, [ja]k wojsko, przez odpowiednie m[a]ski od gromadnego najścia wr[o]gich aeroplanów, — przeto j[e]dynym warunkiem dla tej ludno[]ści jest przyczynić się jaknaj[]energiczniej, jaknajofiarniej celem zabezpieczenia własnego swego życia do powstania potężnej wojennej eskadry lotniczej polskiej, która w razie wypowiedzenia wojny, zatrzyma i unieszkodliwi wrogą eskadrę lotniczą na granicy państwa, ewentualnie przeniesie atak na terytorjum wroga. Jedynie posiadanie przez Polskę silnej wojennej eskadry lotniczej i rozwiniętego przemysłu dla wyrobu bomb gazowych oraz aeroplanów — może powstrzymać w zarodku drapieżne zakusy naszych sąsiadów. Zrozumienie tej potrzeby powołało do życia „Ligę Lotniczą Polską“, której oddział w Sosnowcu powinien powstać jaknajrychlej.

Zebrani z radością przyjęli do wiadomości powstanie w Sosnowcu komitetu organizacyjnego „Polskiej Ligi Lotniczej“ w osobach pp.: Bronisława Garlińskiego, inż. Kędzierskiego, prez. Art. Michaela, Stanisława Płodowskiego i Zdzisława Zwolińskiego, których dalsza akcja niezawodnie spotka gorące poparcie we wszystkich uświadomionych, pragnących niepodległości Polski, — warstwach społeczeństwa.

II.

Drugi odczyt wygłosił prezes

Wizyta w numerze hotelowym.

(Interwiew z wiosną).

Od pewnego czasu w dziennikach ukazują się wywiady z wiosną, która zgodnie z uroczystą zapowiedzią kalendarza zjechała do nas w końcu ubiegłego miesiąca. Postanowiłem i ja zadość uczynić obowiązkowi dziennikarza.

Wystroiwszy się w najbardziej jasny garnitur i wiotki paltocik, z kilku tysiącami wierszy ku czci królowej kwiatów i wskrzesicielki miłości, udałem się do numeru hotelowego, pogwizdując pod nosem melodję operetkową: „To wiosna budzi się“.

Pani Wiosna właśnie kończyła ranną toaletę, gdy stanąłem na progu jej pokoiku, nasyconego zapachem fiołków i przybranego girlandami z pierwiosnków.

Złożywszy grzeczny ukłon, wyjaśniłem jej cel swej wizyty, za co urocza niewiasta, obdarzyła mnie uśmiechem, najrozkuszniejszym chyba z całego swego arsenału wdzięków, któremi podbija serca ludzkie.

Po wymianie kilku banalnych zdań przystąpiłem do rzeczy.

— Przepraszam najmocniej za najście, bo przypuszczam, że pani jest teraz ogromnie zajęta.

— Właściwie zadania najtrudniejsze już wykonane. Jak panu wiadomo, poprzedniczka moja, królowa Zima zostawiła po sobie nieprzebraną ilość śniegów. W pierwszym rzędzie musiałam uprzątnąć ślady jej panowania, co mi się w zupełności udało ku radości ludzi, z utęsknieniem oczekujących ciepła wiosennego i promieni słonecznych. Śniegi zniknęły już doszczętnie i pod dobroczynnem tchnieniem moim zamieniły się w wartkie strumienie wód, orzeźwiających olbrzymie połacie kraju, niosąc na grzbietach fal domy stodoły i inwentarz żywy i martwy.

— Bądź błogosławiona! — wyszeptałem w zachwycie.

A Wiosna, zrobiwszy minkę bardzo poważną, ciągnęła w dalszym ciągu opowiadania o swej działalności.

— Obecnie zajmuję się rozdziałem kontyngensu soków między drzewa i mniejsze rośliny. Pozatem uruchomiłam pracownię kroju liści. Materjały już nadeszły, wobec czego lada dzień przystąpię do pracy. Proszę zapewnić czytelników, że już w najbliższych tygodniach będą mogli grać w „zielone“.

— To wszystko praca twórcza w dziedzinie świata roślinnego. A co dostojna pani zamierza uczynić w dziale zwierząt i ptaków?

— Co się tyczy zwierząt, to będą one traktowane narówni z ludźmi. Na działanie moje w jednakowym stopniu reaguje system nerwowy ludzi i czworonogów, przeto moje wyjaśnienia w tym względzie nie byłyby dla pana rewelacją. Natomiast zainteresuje prawdopodobnie pana los repatrjantów skrzydlatych, którzy tłumnie wracają do gniazd z ciepłych krajów. Jest to najpiękniejsza atrakcja mojego sezonu. Właśnie mam zamiar odbyć kilka lekcji śpiewu ze słowikiem, który wskutek używania przestarzałego repertuaru, pamiętającego czasy Romea i Julji, przestał być koniecznym akompanjatorem zwierzeń miłosnych. Stąd nieszczerość uczuć wśród par, wzdychających przy blaskach księżyca, czego rezultatem są skargi drugiego sympatycznego repatrjanta, bociana który skarży się na bezczynność. Mogę zapewnić pana, że będę robiła wszystko, co w mojej mocy, w celu przeciwdziałania wyludnieniu.

— Czy w związku z tem należy się spodziewać nowej mody kapeluszy i sukien damskich?

— Jak co roku, drogi panie, jak co roku! Ten wydział funkcjonuje najlepiej i organizacja jego jest najbardziej uproszczona, o czemby pan powinien wiedzieć lepiej odemnie, o ile jest pan żonaty...

W tem miejscu westchnąłem ciężko, wspomniawszy na portfel ziejący beznadziejnemi pustkami i na ceny crepe de chinów, markizet, „welenek“ i tym podobnych drogocennych fatałaszków.

Otrząsnąłem się jednak wkrótce z dławiącej mnie zmory ewentualnych scen małżeńskich z racji wiekuiście trwającej kwestji garderoby niewieściej.

— Czy wolno zapytać, jakie plany szanowna pani ma na przyszłość? — zapytałem Wiosnę, częstując ją z galanterją papierosem.

— Plany na przyszłość? Mówiłam już o tem poprzednio i program prac normalnych, przewidzianych na rok bieżący nie przyniesie nic nowego. Lecz poza nim jest plan robót nadzwyczajnych. Mój najserdeczniejszy przyjaciel, królewicz Maj, ma zamiar wydać na świat złoty polski. Przy okazji najkategoryczniej zaprzeczam kursującym plotkom, jakoby złoty ukazać się nie miał „w maju“, królewicz bowiem ma szczery zamiar dotrzymania słowa.

Przewidziane jest także rozpoczęcie robót pod budowę tramwajów elektrycznych w Zagłębiu. Co do tego nic pewnego powiedzieć nie mogę. Podstawy do optymizmu miałabym tylko wówczas, gdyby karnawał przedłużył się do maja. Ponieważ obecnie rzecz ta jest już nieaktualna, przeto sumienie nie pozwala mi stawiać wesołych horoskopów na przyszłość na temat tramwajów.

Po ostatnich słowach Wiosna dyskretnie spojrzała na zegarek, dając mi przez to poznać, że wizyta moja zbytnio się przedłuża.

Podniosłem się więc z krzesła.

— Przepraszam pana najmocniej, że nie zatrzymuję go u siebie dłużej. Miło mi niezmiernie było poznać pana, lecz panowanie nakłada na mnie poważne obowiązki.

I skłoniwszy kokieteryjnie złotowłosą głowę, spojrzała bławatami oczu na ogromną równinę pól Królowa!

Wybiegłem na ulicę. W czasie mego pobytu w numerze hotelowym zerwał się zimny wicher i skowycząc w zaułkach ciasnych uliczek miasta, uderzał w twarz masami wilgotnych płatów śniegu. Niebo zasunęło się szarzyzną chmur śniegowych, a futra na grzbietach ludzkich zadawały najoczywistszy kłam przepisom kalendarzowym.

Ubrany po wiosennemu zacząłem na chodniku dla rozgrzania się wykonywać taniec dorożkarski, uderzając dłońmi o ramiona.

Poczem udałem się do redakcji i napisałem artykuł p. t. „Panowanie wiosny rozpoczęło się na dobre“!

Czarny.

zarządu sosn. oddz. tow. „Rozwój" p. inż. Szraiber na temat „Sztuka sprzedawania".

Kupiectwo polskie powinno dla prowadzenia skutecznej walki z zalewem żydowskim:

1) Starać się o **zaufanie** społeczeństwa polskiego,

2) operowanie zawsze tylko **prawdą** i

3) odznaczać się — **uprzejmością.**

Tych 3 cech zasadniczych — żydzi nigdy nie będą mogli rozwinąć w sobie w takim stopniu jak kupiectwo polskie.

Zdrowy i uczciwy handel chrześcijański zawsze zniszczy konkurencję żydowską.

Prelegent rozpatrzył kolejno 3 sposoby sprzedaży:

1) osobiście, 2) drogą korespondencji i 3) drogą reklamy, przy czem przy sprzedaży osobistej polak powinien rozwijać w sobie następujące cechy: 1) uczciwość, 2) zdrowie, 3) korzystny wygląd zewnętrzny 4) uprzejmość, 5) takt, 6) wytrwałość, 7) entuzjazm i optymizm, 8) znajomość natury ludzkiej 9) umiejętność szybkiej orientacji, 10) wymowę, 11) umiejętność słuchania i 12) wykształcenie.

Sprzedaż drogą korespondencji ma na celu

1) zbudzenie chęci posiadania towaru,

2) wywołanie nawiązania korespondencji i

3) zdobycie stałego klijenta przez solidną obsługę.

Główne zasady charakteryzujące dobrze napisany list handlowy są następujące:

1) niedopuszczać do powątpiewania w prawdziwość swych słów,

2) prowadzić myśl klijenta logicznie po obranej przez siebie drodze,

3) pisać wszystkie listy czytelnie,

4) Podawać wszystkie i tylko te fakta, które mogą zainteresować klijenta,

5) nie robić w jednym liście kilku propozycji,

6) kłaść nacisk na korzyści, jakie klijent osiągnie, a nie na przykrości, jakich może uniknąć.

Wspomniawszy wkrótce o korespondencji z klijentela seriami listów według zgóry obmyślonej treści, w celu skłonienia klijenta do kupna, prelegent scharakteryzował główne zasady reklamy, przedewszystkiem przy pomocy **prasy codziennej**, następnie za pomocą efektów świetlnych i innych sposobów, które wszystkie opierają się na głównej zasadzie amerykańskiej: **chcesz zarobić miljon dolarów, włóż miljon dolarów w reklamę.**

Na zakończenie prelegent odczytał szereg listów, napisanych umiejętnie które dały swym autorom w krótkim czasie miljonowe zyski, oraz listy, które treścią swą, reklamującą ten sam towar — nie zrobiły żadnego wrażenia.

Interesujący ten temat zajął w zupełności uwagę publiczności, która wyraziła swe uznanie długotrwałemi oklaskami.

Czwarty i ostatni odczyt serji „Rozwoju" wygłosi znany sosnowieckiemu dyrektor okręgu łódzkiego tow. „Rozwój" p. Edward Zajączek pt. „Antypaństwowe plany żydów"; odczyt ten odbędzie się w niedzielę 13 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali „Trocadero".

Odczyt ten, jako zakończenie cyklu, wzbudza ogólne zainteresowanie, należy przeto oczekiwać, iż sala „Trocadero" okaże się za małą dla pomieszczenia wszystkich członków i sympatyków „Rozwoju", pragnących usłyszeć prelegenta.

Z będzińskiego tow. dobroczynności.

W ub. niedzielę odbyło się w sali ochronki na górze Zamkowej walne zebranie członków t-wa pomocy dla biednych chrześcjan w Będzinie.

Po zagajeniu zebrania przez dotychczasowego prezesa, p. Baera, na przewodniczącego zaproszono posła p. Brzostowskiego, który ze swej strony na asesorów zaprosił p. B Misiórkiego inż. Warchoła, na sekretarza p Pawłowskiego.

Protokół z poprzedniego zebrania odczytał p. inż. Kamiński, sprawozdanie zaś z działalności tow. za ubiegłe dwa lata wygłosił p. Baer, zaznaczając, iż w r. 1922 akcja tow. polegała głównie na dożywianiu dzieci.

Tow. prowadziło pracę z b. rada opiekuńczą, po której też przejęło utrzymywane przez nią instytucje dobroczynne.

Obecnie t-wo prowadzi 2 ochrony, głównie dla dzieci przychodzących żłobek dla dzieci i dwa przytułki dla starców.

Ilość dzieci przychodzących wynosi około 30, dzieci stałych 12, w przytułkach zaś jest 16 osób.

Zaznaczyć należy, iż akcją tą zajmują się tylko dwie panie i trzecią ochronę zamnięto z braku opiekunki.

Tow. znajdowało się w b. ciężkich warunkach finansowych, dzięki jednak uzyskaniu koncesji kinematograficznej i obywatelskiemu stanowisku magistratu, który podatek w wysokości 50 proc. ceny biletów, z obydwu kin przeznaczył w połowie dla tow. chrześcijańskiego i w połowie dla żydowskiego, sytuacja się poprawiła.

Sprawozdanie kasowe odczytał p. inż. kamiński.

Obrót w r. 1922 wynosił około 7 miljonów mk. w r. zaś 1924 przeszło 700 miljonów mk.

Pozostałość na rok bieżący wynosi 63 miljony mk. 200 złotych pol. i 48 papierowych rubli rosyjskich.

W sprawozdaniu tem uderza brak opłat członkowskich, na co zebranie zwróciło uwagę, zarząd zaś odpowiedział, iż skutkiem niskich dawnych stawek i ciągłej dewaluacji, niepodobieństwem było ściąganie opłat, to też t-wo należy do instytucji, nie posiadającej właściwie członków.

Sprawozdanie komisji rewizyjnej odczytał p. Salski. Preliminarz budżetowy na rok bieżący, w wysokci 24 425 złotych zebranie zaakceptowało.

Co do zmian formalnych statutu, wysuniętych przez władze nadzorcze, zebranie zaakceptowało propozycje województwa i poleciło zarządowi legalizację nowej ustawy. Składkę członkowską uchwalono w wysokości 1 złp. miesięcznie, licząc od 1 stycznia r. b.

W wolnych wnioskach p. prezydent Rypp odpowiedział na wysunięte pierwotnie zapytanie, iż połaczenie tow. z dozorem kościelnym jest zarówno ze względów prawnych jak i praktycznych—niewykonalne.

Wreszcie dokonano wyborów. Do zarządu weszli pp.: ks. Ziemniak, Brzostowska, dr. Walewski, Krąkowska, Baer, Rypp, B. Misiórski, Rozmysłowiczowa, R. Monsiorski, Brenowa, Kamiński i ks. Kluszczyński.

Na zastępców pp.: Warcholowa, ks. Uchto, Rucińska i Pawłowski.

Do komisji rewizyjnej powołano ponownie pp.: Salskiego, Rucińskiego, Trennera i na tem posiedzenie zakończono.

Z sali koncertowej.

Dąbrowa, 14 kwietnia.

Na rzecz 12 drużyny harcerskiej w Dąbrowie odbył się w ubiegłą sobotę koncert, który zaliczyć trzeba do najmilszych i najdawniejszych pod względem artystycznym imprez, takiej bowiem uczty Dąbrowa nie miała już oddawna.

Nazwiska wykonawców mówią za siebie.

A więc, prof. H. Melcer odegrał z właściwym sobie poczuciem stylu i swoistą interpretacją balladę as dur Chopina, zbierając rzęsiste oklaski.

Następnie p. Strokowska Faryaszewska odśpiewała Czajkowskiego „Błogosławię lasy", „Czy to śród dnia" i Schuberta „Król elch".

Wysoka kultura, niepospolity wdzięk i subtelność w wykonaniu porwały słuchaczów, to też podziękowaniom nie było końca.

Na zakończenie części pierwszej prof. W. Kochański odegrał na skrzypcach Glucka „Melodie" i Schuberta „Konzertstück". odtwarzając utwory te z nadzwyczajną precyzją.

W części drugiej koncertu, prof H. Melcer zaznajomił publiczność ze świetnemi transkrypcjami moniuszkowskiemi, jak „Znasz li ten kraj?" „Pieśń wieczorna" i „Prząśniczka", czem tak zachwycił słuchaczów, iż nie chciano puścić wykonawcy ze sceny i artysta zmuszony był do dwukrotnych bisów.

W. Kochański odegrał kilka utworów, imponując techniką wirtuozowską i pięknym, niezwykle miękim tonem.

Na zakończenie p. Strokowska Faryaszewska odśpiewała kilka pieśni, wywiązując się z zadania znakomicie.

Świeży, dźwięczny, o rozległej skali i batecznem wyszkoleniu głos rozentuzjazmował publiczność, zwłaszcza po odśpiewaniu naszych pieśni ludowych, które w interpretacji p. Faryaszewskiej chwytały wprost za serce.

Koncert powyższy, powtarzamy, należał do zjawisk nadzwyczaj rzadkich na gruncie dąbrowskim, za co organizatorom należy się szczere podziękowanie.

Na zakończenie warto wspomnieć o „oprawie " koncertu.

Aczkolwiek w resursie dąbrowskiej, grupującej inteligencję miejscową, odbywają się często koncerty i t. p. imprezy artystyczne, orak tam fortepianu koncertowego, skutkiem czego prof. Melcer grał na pożyczanym i nie zdradzającym zupełnie właściwości koncertowych fortepianie.

Sama zaś scena podobna była do zajazdu żydowskiego, pokój bowiem sklecony był ze starych podartych i wprost odrażających dekoracji to też łatwo sobie wyobrazić, jak czuli się tam goście i jakie pojęcie wynieśli o Dąbrowie.

Czyż resursa nie zdobyłaby się na odpowiednie dekoracje i wogóle urządzenia sceny, zwłaszcza w obecnym czasie gdy częstokroć w ciągu miesiąca wszystkie dni są zajęte na widowiska.

Kronika.

Kalendarzyk.

15 Wtorek	Dziś Anastazji m. Jutro Marceljana Wsch. słońca 6.19 Zach. „ 5.01

Tydzień akademika.

W magistracie będzińskim odbyło się zebranie zaproszonych osób celem zorganizowania zbiórki na „Tydzień akademika".

Zebranie zagaił student un. Jagiellońskiego, p. Szymański, poczem na przewodniczącego zaproszono p. prezydenta Ryppa i na sekretarza R. Monsiorskiego.

Przy omawianiu terminu zbiórki, p. Rypp zaproponował, aby ze względu na święta i inne ważne przyczyny, mogące niekorzystnie wpłynąć na wynik, odłożyć kwestję na miesiąc.

W odpowiedzi, p. Sokołowski zaznacza, iż z racji bezpośredniego udziału studentów w tej pracy, mogą oni poświęcić swój czas tylko podczas ferii, tembardziej, iż pozwolenie już otrzymali i proponuje, aby zbiórki nie odkładać na co się zebrani zgodzili.

Następnie poruszano w jaki sposób ma się odbyć kwesta i po wyłonieniu szeregu propozycji przyjęto wniosek komendanta p. Steckiewicza, aby na ten cel urządzić raut, oraz, aby rozesłać listy do instytucji, z terminem zbiórki do 10 maja r. b.

Postanowiono także zwrócić się do p. Czarneckiego o danie jednego przedstawienia na akademików oraz do wszystkich kin w Zagłębiu o takąż pomoc.

Sprawą tą podjęli się zająć p. Szymańska i p. kom. Steckiewicz.

Do urządzenia rautu wybrano ściślejszy komitet i na tem posiedzenie zakończono.

Osobiste. P. dr. S. Falkowski, korzystając z ferji sejmowych, powrócił do Sosnowca, gdzie do 20 maja r. b zajmować się będzie praktyką lekarską.

Echa przedstawienia amatorskiego. Recenzję z przedstawienia amatorskiego „Małżeństwo Loli", umieszczoną w numerze niedzielnym „Iskry", należy uzupełnić w dwu kierunkach. Mianowicie należy podkreślić doskonałą grę pp. Żydaczewskiego Wośka w rolach Józia i Cion y, a przedewszystkiem wystawną reżyserję p. Opalińskiego, artysty naszego teatru, którego wytrwałej pracy w dużej mierze przedstawienie zawdzięczało swe powodzenie.

Amatorzy, biorący udział w przedstawieniu, zdają sobie w całej pełni sprawę z zasługi p. Opalińskiego i tą drogą składają mu jakna serdeczniejsze słowa podzięki.

Powrót do pracy. Skutkiem zakończenia pertraktacji i podpisania umowy górniczej, w dniu wczorajszym ruszyły wszystkie kopalnie.

Zamknięcie fabryki. Fabryka Erbego w Zawierciu, po upływie terminu wymówienia, wypłaciła pracownikom należność i w ubiegłą sobotę została zamknięta na czas nieograniczony, pozbawiając pracy przeszło 200 robotników.

Posiedzenie rady miejskiej. W czwartek, dnia 17 kwietnia r. b. o godzinie 6 wieczorem, odbędzie się posiedzenie rady miejskiej w Dąbrowie, z następującym porządkiem obrad:

Odczytanie protokułu z poprzedniego posiedzenia rady. Sprawozdanie zarządu miejskiego. Powołanie komitetu budowy gmachów użyteczności publicznej. Powołanie komisji szacunkowej. Wybór 3 członków komisji rewizyjnej na rok 1924. Wybór 4 członków do komisji parytetowej. Udzielenie pożyczki naczelnikowi wydziału skarbowego magistratu, p. Sikorskiemu.

Uchwalenie wynagrodzenia członków komisji rewizyjnej za rok 1923. Statut o podatku od plakatów, szyldów i reklam. Zmiana opłat od ruchu kołowego. Statut podatku od przedmiotów zbytku. Likwidacja miejskiego wydziału żywnościowego. Sprawa poboru 3 proc. podatku od spirytualji na rzecz samorządu wojewódzkiego. Sprawa wywłaszczenia 100 m. kw. z posesji Szulców na budowę ustępów publicznych. Zatwierdzenie aktu rejentalnego na dzierżawę targowicy zwierzęcej. Uchylenie 50 proc. ulgi przy opłatach szpitalnych ze strony kasy chorych Wywłaszczenie części z 3 parcelacji

celem uregulowania ulicy Redenowskiej. Wnioski i zapytania członków rady miejskie.

Nowy gmach p.k.k.p. Wczoraj przed południem przy udziale szczupłego grona urzędników odbyło się poświęcenie nowego gmachu p. k. k. p. przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu. Poświęcenia dokonał ks. proboszcz szambelan Pienkiewicz.

Nowy gmach, prawdziwa ozdoba naszego miasta, przedstawia się wprost imponująco. Centrum budynku zajmują biura p.k.k.p. i główny westibul dla interesantów. W lewym i prawym skrzydle gmachu mieszczą się mieszkania dla urzędników p.k.k.p.

Mimo, że roboty ostatecznie są jeszcze nieukończone, gdyż odbywa się asfaltowanie podłóg, p. k. k. p. już od wczoraj czynna jest w nowym gmachu.

Przestępczość w powiecie. W pierwszym kwartale rb. przestępczość w powiecie będzińskim była następująca: morderstw popełniono 2, wykryto 2, rozboi dokonano 26, wykryto 15, kradzieży z włamaniem 207, wykryto 158, bez włamania 1129, wykryto 848 fałszerstw 9, wykryto 8, oszustw 45, wykryto 41 wreszcie innych przestępstw 83, wykryto 80.

Ze sportu. W niedzielę dn. 13/IV-24 odbyły się na boisku „Victorii“ interesujące zawody między drużynami K. S. „Iskra“ z-Siemianowic (klasa A) a T. S. „Victoria“. Gra była otwarta i obfitowała w wiele momentów emocjonujących; zakończyła się lekkiem zwycięstem „Iskry“ w stosunku 3: 2. Gra była prowadzona od początku do końca w żywem i ostrem tempie. Z „Victorii“ wyróżnili się: środkowy napastnik, środkowy pomocnik i bramkarz. Rezultat, jaki „Victoria“ osiągnęła z tak poważnym przeciwnikiem, jest dla niej zaszczytny. Chociaż pogoda była niepewna i chłodne powietrze, to jednak publiczność zebrała się dość licznie. Zawody prowadził sędzia ze Śląska.

Romantyczne wykradzenie. Policja sosnowiecka spisała doniesienie niejakiego P. P., zam. w Sosnowcu przy ul. Smolnej 13, w sprawie wykradzenia mu córki, Bronisławy, przez nieznanego sprawcę. Panna Bronisława liczy sobie lat 18, jest blondynka, ocy ma siwe, wzrost średni.

Wandalizm. Policja spisała doniesienie na Stanisława Aksamita, zam. w Sosnowcu przy ul. Kołątaja 9, za złamanie drzewka na ulicy.

Kradzieże. Stanisławowi Uchwastowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Zielonej 19, skradziono z kieszeni 7o milj. mk.

— Feliksowi Moskwie, zam. w Sosnowcu przy ul. Chemicznej, skradziono z kieszeni portfel z pieniędzmi i dowodami.

— Juljanowi Krawczykowi, zam. w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 52, nieznani złodzieje skradli z parkanu 14 desek, wartości 18 miljonów marek.

— Antoninie Skowronowej, zam. przy ul. Robotniczej 4 skradziono garderobę wartości 4o miljonów marek.

— Józefowi Łomańskiemu w pociągu w drodze pomiędzy Będzinem a Dąbrową nieznani złodzieje skradli z kieszeni 17o miljonów mk.

— Z wystawy sklepu galanteryjnego Mendla Zeligera, zam. przy ul. Florjańskiej 35, skradziono różne towary na sumę 28o milj. mk.

Z kina „Zacisze“. Bezsprzecznie Lea Parri jest najpiękniejszą i najmłodszą ze słynnych artystek filmowych. Jej mimika, gesty i stroje to istny poemat. Dziś po raz ostatni możemy ją podziwiać w pięknym dramacie p. t. „Romans pięknej grzesznicy“.

Z teatru.

Dziś jedyny występ znakomitych artystów krakowskich w głośnej sztuce, granej obecnie z olbrzymiem powodzeniem: „Profesor Klenow“. W roli tytułowej ujrzymy świetnego jej wykonawcę Józefa Sosnowskiego. Bohaterką wieczoru będzie Jadwiga Hańska. Główne role spoczywają w rękach tak wytrawnych artystów, jak Zygmunt Nowakowski, Tadeusz Frenkiel i in. „Profesor Klenow“ w tej samej obsadzie był grany dnia wczorajszego przez dwa tygodnie z rzędu na scenie krakowskiej, ciesząc się olbrzymiem powodzeniem. U nas wieczór dzisiejszy zapełni salę doborową publicznością, która bezwątpienia zbierze się gromadnie w teatrze. Początek, godz. 8.15 wiecz. Dla uprzystępnienia — abonament ważny.

Dziś „Don Juan“ Będzin — ostatnie przedstawienie przedświąteczne z występem sympatycznego i wielkiego artysty, jakim jest Wojciech Brydziński“, który kreuje rolę tytułową. Początek, godz. 8-ma wiecz. Abonament ważny.

„T-warz i maska“ — środa. Będzie to ostatnie przedświąteczne przedstawienie, w którem udział weźmie sympatyczny gość i wielki artysta Wojciech Brydziński. „Twarz i maska“ sztuka włoskiego autora Luigiego Chiarelli, grana była na wszystkich europejskich scenach z obrzymiem powodzeniem. Dla scen polskich przetłumaczył ją znany literat Włodzimierz Perzyński. Próby odbywają się pod reżyserją Brydzińskiego. Nowe dekoracje pendzla malarza-dekoratora Iana Szymczyka. Abonament ważny.

Ofiary.

— Celem uczczenia pamięci zgasłego Piotra Hajkiewicza (majstra huty cynkowej „Konstanty“) pracownicy franko-rosyjskiego towarzystwa górniczego w Dąbrowie zebraną z ofiar kwotę 123 milj. mkp. zamiast wieńca na trumnę — złożyli do dyspozycji pani Bronisławie Hajkiewiczowej żonie zmarłego, która powyższą sumę przekazała w całości za pośrednictwem pana Bolesława Szmidka — towarzystwu pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie Górniczej na przytułek sierocy św. józefa.

— W trzecią bolesną rocznicę śmierci ś.p. Alfreda i Huldy Wuestehubów składa rodzina 2o miljonów mkp. na najbiedniejsze dzieci.

— Na chleb głodnym dzieciom Zosia i Wituś Janiszowscy 1o miljonów mk.

— Zarząd związku drobnych kupców chrześcjan w Sosnowcu dla najbiedniejszych robotników fab. Huldszyńskiego 65 milj. mk.

— Dzieci szkoły nr. 4 klasy I B zebrały na dzieci powodzian 6.87o.ooo miljonów mk.

— Lekarz Weterynarji dr. Eugenjusz Schö[?]bora na święcone dla żołnierzy garnizonu Zagłębia 1o miljonów mkp., i na dotkniętych powodzią 1o miljonów mkp., razem 2o miljonów mkp.

— Marja Kraupe składa na kroplę mleka 1o miljonów mk. na chleb głodnym dzieciom 1o miljonów mk.

— Mk. 33o.ooo tytułem kary składają na instytut gazowy J. Kwaśniewski i St. Sobierajski.

— Gołębiowski Leon w sprawie pogodzenia się z Fr. Gawlinem składa jako karę na dzieci w Granicy 1o milj. mkp.

Ze straży.

W dniu 30-go marca 1924 r. o godz. 4-ei po poł. w sali Rady Miejskiejskiej przy udziale 47 członków odbyło się walne zebranie straży ogniowej ochotniczej m. Sosnowca, przewodniczył zebraniu prezydent miasta p. Artur Michael, sekretarzował p. Władysław Urbański.

Sprawozdanie z działalności zarządu w imieniu prezesa podjął się zdać wraz ze swoim sprawozdaniem komendant p. Józef Drzewiecki, wyjaśniając nieobecność prezesa, p. Drzewiecki przedstawił zebranym iż dotychczasowy zarząd straży robił faktycznie mało przez przeciąg ub. roku, natomiast w końcu tegoż po dokoptowaniu pp. E. Zacherta, K. Kędzierskiego i Urbańskiego praca w zarządzie poszła w żywszym tempie i jest obecnie w stadjum zadawalniającego rozwoju, podźwigając najpierw stan finansowy straży, a następnie po wejściu w ściślejszy kontrakt z magistratem straż z ramienia tegoż posiada obecnie w porze nocnej do dyspozycji zamiast jednego — dwa konie. Straż obecnie znajduje się w stadjum umundurowania.

Dalej zdając sprawozdanie komendanta p. Drzewiecki zaznacza, że w ciągu roku pożarów większych nie było, zaś kilka drobnych zostały bez większych strat umiejscowione. Pomimo braku umundurowania, wyszkolenie oraz sprawność straży posunęła się daleko naprzód; ćwiczeń odbyło się 39 popisów 2. zaś brak wieży, którą wichura w ubiegłym roku przewróciła, daje się poważnie odczuwać.

Praca obecnie się powiększa, gdyż straży miejskiej przypadło w udziale obsługa teatru i cyrku. Stan liczebny członków czynnych wynosi 58 członków, oraz pogotowie (6-ciu ludzi), które stale pełni dyżur w remizie.

Natomiast należy zaznaczyć, iż jest to objaw w Sosnowcu nader ciekawy, że na kilka tysięcy nieruchomości zaledwie 19 tu obywateli domów jest członkami Straży i opłaca na ten cel składki, wobec czego należałoby w myśl istniejących przepisów zmusić obywateli do niesienia pomocy Straży.

Sprawozdanie kasowe potwierdzono przez Komisję Rewizyjną przyjęto i przystąpiono do wyborów nowego Zarządu.

Do Zarządu zostali wybrani:

pp.	Zachert	E.	45	głosów
„	Michael	A.	44	„
„	Kędzierski	K.	44	„
„	Piątkowski	L.	42	„
„	Rafalski	A.	29	„
„	Moszkowski	E.	27	„
„	Janicki	B.	27	„
„	Wrzosek	K.	19	„

Na zastępców:

pp.	Bystydziński	J.	17	głosów
„	Rejner	M.	16	„
„	Czechowski	W.	13	„
„	Dr. Wiyński	T.	13	„

Wice-komendant:

Kurzweg Herman 44 głosy.

Komisja rewizyjna:

pp.	Woliński	Jan	41	głosów
„	Witczyński	C.	33	„
„	Hanke	A.	23	„

Zastępcy:

pp. Kucharski P. 21 głosów
„ Urbański Wł. 13 „

Budżet na rok 1924 nie opracowano ze względu na trudności finansowe. Składkę członkowską ustalono dla członków popierających 1 złoty miesięcznie, a dla członków czynnych 10 groszy.

W wolnych wnioskach ogólne zebranie na skutek wystawionego wniosku zarządu straży uchwaliło przedstawić do odznaczenia listami pochwalnymi za ofiarną pracę na polu pożarnictwa: pp. Piątkowskiego Ludwika,
„ Fürstenberga Izydora,
„ Reinera Maurycego,
„ Stareckiego Józefa,
„ Janickiego Baltazara,

wniosek powyższy zostanie przesłany do Związku Floriańskiego, celem aktualnego załatwienia. Na powyższym posiedzenie zamknięto.

Na pierwszym posiedzeniu Zarządu Straży po ogólnym zebraniu walnym Zarząd Straży Ogniowej Ochotniczej m. Sosnowca ukonstytuował się następująco:

pp. Zachert E. prezes,
„ Piątkowski L. wice-prezes,
„ Kędzierski K. skarbnik,
„ Bystydziński J. sekretarz.

Zapisy na członków popierających, czynnych i do orkiestry przyjmuje kancelarja przy remizie Straży. 2659

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Dyrektor banku polskiego.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.). Dowiadujemy się, że naczelnym dyrektorem banku polskiego ma zostać dotychczasowy, naczelny dyrektor p.k.k.p. Karol Rybarski.

Urzędnicy otrzymają pensję w złotych.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.). Ministerjum skarbu rozsyła okólnik do urzędów zawiadamiający, że wypłata poborów za maj b.r. odbędzie się już w złotych polskich, według relacji 1.8oo.ooo marek za 1 złoty polski.

Opłaty pocztowe w złotych.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.). Departament poczt i telegrafów zwrócił się do ministerjum przemysłu i handlu z projektem stałych opłat pocztowo-telegraficznych.

Opłata od listów zwykłych wynosić będzie 15 groszy, poleconych 30 gr., kartka pocztowa— gr., druki—5 gr.

Projekt ten prawdopodobnie będzie zatwierdzony i podany do wiadomości publicznej.

Ostateczne zestawienia listy subskrybentów.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Ministerjum skarbu dokonało ostatecznego zestawienia listy subskrybentów akcji banku polskiego.

Zapisy akcjonarjuszów prywatnych wynosiły 112 proc. kapitału zakładowego banku.

Według poszczególnych klas ludności, subskrypcja przedstawia się następująco: przemysł 32 proc., banki 17 proc., urzędnicy i wojsko 17 proc., inteligencja i kooperatywy 11 proc., akcjonarjusze prywatni, bez prawa głosu (przeważnie inteligencja) 8 proc., rolnictwo 8 proc., handel 5 proc., różni 3 proc., gminy miejskie i wiejskie 1 pr.

Zestawienie to nie obejmuje subskrypcji przemysłu górnośląskiego, która wynosi 10 proc.

Wyjazd prezyd. Rzplitej.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Prezydent Rzplitej, p. Wojciechowski wyjeżdża na kresy wschodnie, przedewszystkiem zaś do Białowieży, gdzie spędzić ma święta Wielkanocne.

Nadużycia w warszawskiej kasie chorych.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) W ubiegłą sobotę stwierdzone zostały wielomiljardowe defraudacje w warszawskiej kasie chorych.

Dziś, po przeprowadzeniu dochodzeń policja aresztowała 2 urzędników kasy chorych, Rymsze - Rymaszewskiego i Bończę-Uzdowskiego, którzy za fałszywemi czekami podjęli 16 miljardów mk. z rachunków kasy chorych.

Zakończenie plebiscytu w Grecji.

Ateny, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Zakończony został tutaj plebiscyt w sprawie formy rządu w Grecji. Dotychczasowy wynik głosowania wykazuje, że 75 proc. ludności oświadczyło się za republiką. Prowizorycznym prezydentem republiki greckiej ma zostać admirał Kunduriotis.

Delegat Polski przy lidze narodów.

Warszawa, 14 stycznia.

(Tel. wł.) Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu politycznego rady ministrów, ustalono ostatecznie, iż p. Aleksander Skrzyński, b. minister spraw zagranicznych, obecnie stałą delegaturę przy lidze narodów.

Jednocześnie w ministerjum spraw zagranicznych powstaje specjalny wydział do spraw ligi narodów, ze względu na sesję wrześniową ligi, które ma być według projektu premjera angielskiego Macdonalda, niejako konferencją międzynarodową.

Rokowania kolejowe polsko-rosyjskie.

Warszawa, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Toczące się w Warszawie rokowania kolejowe polsko-rosyjskie będą zakończone jeszcze przed świętami i odnośny układ kolejowy zostanie podpisany.

Śnieżyce w Niemczech.

Berlin, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) Ze wszystkich miast Niemiec dochodzą wiadomości o „wiosennych“ zawiejach śnieżnych. W Hamburgu i Monachjum na przestrzeni kilku kilometrów leżą zwalone słupy telefoniczne i telegraficzne.

W wielu miejscach komunikacja kolejowa uległa przerwie, wskutek zawiei śnieżnych.

Przywrócenie normalnego stanu potrwa około 2 tygodni.

Śnieżyce szaleją również w Tyrolu i pod Wiedniem.

Układ francusko-rumuński.

Paryż, 14 kwietnia.

(Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że w czasie wizyty rumuńskiej pary królewskiej w Paryżu, zawarty został ostatecznie układ rumuńsko-francuski, obejmujący także i klauzule wojskowe, które będą dalszym ciągiem układu francusko-czesko-słowackiego.

Loterja państwowa.

Pierwszy dzień ciągnienia loterji państwowej w złotych polskich.

W dzisiejszym dniu ciągnienia loterji państwowej, wygrane padły na następujące numery:

2000 złp. na nr. 42953.
1000 złp. na nr. 37160.
125 złp. na n-ry: 10559, 39764.
100 złp. na n-ry: 10200, 38399 41947.
75 złp. na n-ry: 28070, 35800, 40067, 49147.
50 złp. na nr.: 25007, 31970, 42744.
40 złp. na n-ry: 182, 6407, 17085, 27089, 43762, 48223.
30 złp. na n-ry: 630, 6369, 10739, 10812, 15693, 18309, 25308, 33255, 35024 35141, 43434, 45272, 46802.

Pogoda na dziś.

Najpierw pogodnie, potem wzrost zachmurzenia, cieplej, słabe wiatry południowe.

Giełda.

WALUTY.

Warszawa 14 kwietnia

Dolary — 9.250.000.
Funty — 40.325.000.
Franki franc. — 560.000.
Franki szwajc. — 1.630.000
Liry włoskie — 413.000
Korony czes. — 269.000.
Korony aust. — 131
Frank wal. — 1.800.000.
Bony złot. — 1.400.000.
Pożyczka dolar.— 4.940.000

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 14 kwietnia
(Notowania w guldenach)
Dolary — 5,76.
1 miljon mkp. — 0,63.

Nadesłane.

(Za dział ten redakcja nie odpowiada).

Niezdolność zarządu cechu ślusarsko-kowalskiego w Czeladzi.

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, jak również do wszystkich cechów ślusarsko kowalskich star. będzińskiego.

Na zgromadzeniu zarządu cechu ślusarsko - kowalskiego w Czeladzi dnia 28. VI. 1923 r, doszło do nieporozumienia i wymiany słów między mną mistrzem cechowym, a p. Podczaskim i Rysiem. Powodem nieporozumienia są wyzwoliny na majstrów ślusarskich dwóch ludzi. Wyzwoleńcy przedstawili swoje prace ślusarskie, podług których zarząd decyduje czy wyzwoleniec zasługuje na dyplom czy nie.

Otóż pp. Podczaski i Ryś uznali takowe za dobre i odpowiadające wymaganiom, ja natomiast uznałem je za złe i wymagające poprawek, z czego wynikło, że wyżej wymienieni panowie ubliżyli mi i zarzucili, że ja na robocie się nie znam. Ja podniecony temi odpowiedziałem: Wy musicie przyjść do mnie uczyć się roboty ślusarskiej. Panów Podczaskiego i Rysia nie uważam wcale za majstrów ślusarskich, ponieważ nie mają żadnych przedsiębiorstw, lecz pierwszy pracuje na kopalni a drugi posiada sklep z rowerami do wynajęcia.

Jeżeli chodzi o moją zdolność i znajomość roboty ślusarskiej, mogę to udowodnić świadectwami i pracą. Prowadzę przedsiębiorstwo od trzech lat i w tym czasie wyzwoliłem czterech uczniów, a w nauce mam ośmnastu.

Zajście podobne z zarządem cechu miał także p. Rojewski majster z kop. „Saturn“ a mianowicie: u p. Tarnówki sekretarza cechu pracowało przez dwa tygodnie dwóch ludzi i ci mieli być jako uczniowie wyzwoleni na czeladników ślusarskich. Dowiedziawszy się o tem p. Rojewski, porzuciwszy pracę na kopalni, przyjechał specjalnie do cechu, i oznajmił zarządowi jak może wyzwalać ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o ślusarstwie. P. Rojewski zna doskonale tych ludzi, ponieważ pracują na kopalni w jego oddziale i jeden z nich czyści maszyny a drugi zamiata warsztaty. Lecz zarząd nie zważał na słowa p. Rojewskiego, zwołał zebranie w dwa dni później i wyzwolił tych ludzi na ślusarzy.

Jaki z tego skutek? Jak zarząd może wydawać i podpisywać dyplomy majstrowskie i czeladnicze ludziom niewykwalifikowanym i nie znającym rzemiosła? Przytaczam zdarzenie na G. Śląsku, gdzie skopjowano dyplom czeladniczy pewnego ślusarza wydany przez cech Czeladzki i przysłano go do tegoż z zapytaniem dlaczego ten człowiek nie znający zupełnie rzemiosła, mógł otrzymać dyplom. Kto za to wszystko ponosi winę? Przedewszystkiem zarząd cechu który wyzwala ludzi na majstrów i czeladników, nie mających żadnego pojęcia o ślusarstwie.

Nas mających przedsiębiorstwa jest zaledwie w Czeladzi 5, nie licząc jednego który już przeszło 30 lat ma w Czeladzi przedsiębiorstwo i który należy do cechu Sosnowieckiego.

Ja z powodów wyżej wymienionych nie uznaję obecnego zarządu cechu ślusarsko-kowalskiego w Czeladzi.

W moim przedsiębiorstwie kończą wkrótce termin moi dwaj uczniowie ponieważ jednak nie zrobili przeznaczonych im prac okazowych na wyzwoliny i opuścili wiele dni, wobec tego ja ich do egzaminu nie przedstawiłem. Zarząd cechu jednak zdecydował się wyzwolić ich na czeladników, bez mojej wiedzy i zezwolenia. Jeżeliby do tego doszło więc ja dyplomy te uważałbym za fałszywe. Ponieważ oni oznajmili mi, że mojego zezwolenia nie potrzebują, a cech im wyda dyplomy nawet bez skończenia prac wyzwolinowych więc żądano przedstawienia ich do egzaminu przed inny cech ślusarsko-kowalski. Wobec powyższego unieważniam ten zarząd dlatego iż on nie może narzucać takich spraw majstrom prywatnym, którzy dążą do wydawania sprawiedliwych dyplomów ludziom, którzy na to naprawdę zasługują.

Jeżeli władze rzemieślnicze nie zapobiegają tym nadużyciom i wadliwej gospodarce zarządu cechu, to za rok czasu w Czeladzi wszyscy ludzie będą mieć dyplomy ślusarsko-kowalskie a rzemiosła wcale nie będą znać.

mistrz cechu
ślusarsko-kowalskiego
w Czeladzi
Piotr Bentko.

W sprawie p. Bolesława Kłonieckiego.

Zarząd zrzeszenia rodzicielskiego podaje do wiadomości uchwałę walnego zgromadzenia odbytego w dniu 30 marca r. b. „Walne zgromadzenie dokładnie rozpatrzywszy dowody kasowe i bilans, sprawdzony przez komisję rewizyjną, jakoteż odnośną korespondencję, — uznaje dotychczasowe stanowisko zarządu w sprawie p. Bolesława Kłonieckiego i poleca mu dalej sprawę tę prowadzić w obronie interesów zrzeszenia i gimnazjum oraz odpierać zarzuty, bałamucące opinję publiczną, a szkodzące szkolnictwu wogóle“.

Zarząd zrzeszenia: Dr. Wład. Witkowski, Ludwik Piątkowski, Antoni Dubiński, Teodor Woźniak, Ludwik Zbyszewski, Józef Kubalka, Kaz. Tymoszuk, Wład. Ianicki Aleks Kosmala, Jan Burdziński i Józef Welach.

Komisja rewizyjna: Stan. Książek i Roman Widera.

2809

OGŁOSZENIE.

Komornik przy sądzie okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek zamieszkały w Zawierciu przy ul. Blanowskiej nr. 11 ogłasza, że w dniu 25 kwietnia 1924 roku od godziny 10 z rana na kopalni węgla „Adela“ w Nieradze gm. Mrzygłód, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do tejże kopalni, a mianowicie:

koleb i wagoników podziemnych,

ocenionych na 1,500,000,000 marek.

2646 **Komornik.**

POLOWANIE

wydzierżawi przez licytację publiczną Magistrat miasta Czeladzi na gruntach czeladzkich na okres trzech letni w następujących działkach:

1) od granicy Milowickiej do Grodzieckiej,
2) od granicy Wojkowskiej do rzeki Brynicy,
3) od rzeki Brynicy do granicy Śląskiej.

Licytacja odbędzie się w dniu 16 kwietnia r. b. o godzinie 10 rano w magistracie. Rozpocznie się ad 1 i 2) od sumy 150 złp.; ad 3) od sumy 75 złp. rocznie.

Poprzednie ogłoszenie z dnia 19.III. r.b. w tejże sprawie z powodu zaszłej pomyłki w tekście ogłoszenia unieważnia się.

2650 **MAGISTRAT.**

STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW W SOSNOWCU.

Zarząd Stowarzyszenia prosi Członków o przybycie we wtorek dnia 29 kwietnia o godzinie 7-ej wieczorem do lokalu Stowarzyszenia ul. Czysta Nr. 9 na

Ogólne Roczne Zgromadzenie

Porządek obrad: 1) odczytanie protokułu ostatniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie Zarządu; 3) sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) wybory: prezesa, członków zarządu i komisji rewizyjnej; 5) Wnioski.

2639-2

POLSKI SKŁAD MEBLI „MARS“

w Dąbrowie Górn., ul. 3 Maja 7.

Poleca: sypialki, stołowe, saloniki, szafy, biurka, duży wybór otoman, kanap oraz mebli giętych.

2318-4

CUKIERNIA »SIELANKA«

W DĄBROWIE GÓRNICZEJ

Poleca na święta: PLACKI, BABKI, TORTY, Poleca na święta: baumkucheny, mazurki różnych gatunków, barany, jajka czekoladowe i cukrowe, stoliki ze święconem dla dzieci oraz duży wybór słodyczy.

2316-3

Okazyjnie do sprzedania 2 platformy

wagi nośnej po 5-6000 kg. w dobrym stanie. Wyrób zagraniczny. Koła patentowe. Do oglądania: Sosnowiec, Sławkowska 2.

2636-2

NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO!

Perfum, wód kolońskich, mydeł tualetowych krajowych i zagranicznych oraz wszelkich artykułów kosmetycznych i galanterii fryzjerskiej poleca

B. SCHÖNHOF

SOSNOWIEC. Niemiecka 3. SOSNOWIEC.

Ceny zniżone o 20 proc. Ceny zniżone o 20 proc.

CENY ZNIŻONE O 20 PROC.

2666

ZNANY MAGAZYN W SOSNOWCU

M. MERYN ul. Modrzejowska 22

telefon nr. 100

zawiadamia Sz. Klijentelę, iż posiada na składzie:

CHUSTECZKI	od	4.200 tys.	do	38	miljonów	mk.	za tuzin
POŃCZOCHY	„	1.200 tys.	„	7	„	„	za parę
SKARPETKI	„	750 tys.	„	7	„	„	za parę
KRAWATY	„	950 tys.	„	25	„	„	za sztukę
KOSZULE damskie	„	6.500 tys.	„	25	„	„	za sztukę
KOSZULE męskie	„	9.500 tys.	„	42	„	„	za sztukę
PIŻAMY	„	55.000 tys.	„	120	„	„	za sztukę

oraz bieliznę dziecinną, rękawiczki, płótna, zefiry, ręczniki, prześcieradła, obrusy, hafty i t. p.

po cenach konkurencyjnych.

2522-1

Kto jeszcze nie posiada



NASZEGO NAJNOWSZEGO CENNIKA na rok 1924

niech napisze do nas pocztówkę ze swoim dokładnym adresem, a natychmiast otrzyma

zupełnie bezpłatnie

pełny KATALOG ILUSTROWANY wszelkiego rodzaju towarów manufakturowych: ubraniowych, płótna, bielizny, kołder i różnych innych niezbędnych artykułów.

SPECJALNY DZIAŁ ZEGARKÓW.

CENY NAJTAŃSZE. :-: TOWARY NAJLEPSZE.

Adresować: Dom towarowo-przesyłkowy

„EKSPORT POLSKI“

Warszawa, Dzielna 25/1.

2177

NADZWYCZAJNA OKAZJA NA LATO!!!



Wobec dużego powodzenia jakie miały nieprzemakalne płaszcze oryginalne francuskie w zeszłym roku, nie byliśmy w stanie wykonać wszystkich zamówień, chcąc jednak w tym sezonie zaspokoić wszystkich życzących sobie mieć oryginalny płaszcz nieprzemakalny z fabryki I. Diestriez Peré et Fils w Paryżu postaraliśmy się o wyłączną sprzedaż i sprowadziliśmy wyżej wymienione płaszcze w większej ilości i jeszcze wówczas kiedy kurs franka francuskiego był u nas w Polsce niski, przeto jesteśmy w stanie sprzedawać taniej od wszystkich innych, a mianowicie po 72,500,000 za sztukę. Oryginalny francuski płaszcz „Maxim“ (model 1924 r. patrz rysunek) jest niezbędny podczas deszczu, gdyż jest zupełnie nieprzemakalny, a w pogodę zastępuje najelegantsze okrycie, dzięki krojowi, fasonowi i wykończeniu. Kolory: popielaty, szary, bez, khaki i przepisowo wojskowy kolor. Na prowincję wysyłamy płaszcze niezwłocznie po otrzymaniu zamówienia z podaniem życzącego rozmiaru 44, 46, 48, 50 i 52, lub podać prosimy w centymetrach wzrost i szerokość w plecach, z pobraniem pocztowym.

W powodu tego, że jedynym źródłem płaszczy „Maxim“ jest firma nasza (wszelkie inne są nie oryginalne) gwarantujemy Sz. P. Klijentom w razie gdyby płaszcz okazał się nie odpowiedni przyjmujemy takowy z powrotem zwracamy pieniądze.

Z zamówieniami prosimy się zwracać do działu płaszczy nieprzemakalnych. „Warszawskiej Spółki Manufakturowej, Warszawa Jasna 18, Telefon Nr. 243-80 (I piętro). Hurtownikom, robotnikom i poważniejszym odbiorcom przy większych partjach rabat.

Uwaga. Ceny wyszczególnione w niniejszym ogłoszeniu obowiązują nas przy kursie złotego polskiego 1.800.000.

P. S. Za przesyłkę i opakowanie dolicza się podług taryfy pocztowej

2331-1

Baczność! Jedyna polska firma w Sosnowcu Baczność!

J. BRZOZOWSKI i S-KA





przy ul. Modrzejowskiej Nr. 3

MA PRZEDSTAWICIELSTWO ZNANEJ FIRMY NAJLEPSZYCH MASZYN DO PISANIA

„MERGENDES“ i liczenia „TALES“

Mamy również przedstawicielstwo znanej fabryki rowerów „PUCH“, które polecamy na sezon letni. Oprócz tego, posiadamy na składzie maszyny do szycia słynnej firmy „NEUMAN“ i „GRITZNER“ i innych fabryk, oraz wszystkie części do maszyn.



Jedyna sprzedaż po przystępnych cenach broni krótkiej i długiej amunicji, maszynki do mięsa i inne przybory kuchenne i domowe.

Posiadamy na miejscu warsztat mechaniczno-reperacyjny.

SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY po cenach konkurencyjnych!

Polecamy się łaskawym względom Sz. Publiczności.

Z poważaniem J. BRZOZOWSKI i S-ka.

2324-11

Podarki świąteczne

Przemysławka woda kolońska dla znawców

Halka, Cnyore, Róża Polska — wykwintne trwałe perfumy

Pudry Miflora i Maryla hygieniczne- niedostrzegalne

Przestrzega się przed małowartościowemi falsyfikatami.

Henryk Zak w Poznaniu

Fabryka Perfum i Kosmetyków

2069

ODSTĄPIĘ UDZIAŁ

W DOBRZE PROSPERUJĄCYM INTERESIE

Fabryka cukrów i herbatników

w CZĘSTOCHOWIE Szczegóły CZĘSTOCHOWA, Kościuszki nr. 33 m. 4. B. Stankowski.

Kupno i sprzedaż.

4 grosze za wyraz.

Bekiesza angielska na białym kożuszku z kołnierzem oposowym tanio do sprzedania Będzin plac 3-go Maja 4 M. Frank. 2662-2

Tapety. Tapety nabywać można tylko u Wł. Czechowskiego naprzeciwko dworca K. W 1661-2

Oszczędność. Tapeta jest tańszą niż malowanie i oszczędza opału w zimie.

Hygiena. Tapety nie wytwarzają pyłu.

Zdrowie. Tapeta w zimie daje ciepło a nie daje pyłu.

SWIECE kościelne i do komunji, ozdobne, wybór wielki. Skład Piotra Koltona, Sosnowiec, ul. Kościelna 4 2190-5

Do sprzedania meble, otomany, materace, kozetki. Sosnowiec, Nowopogońska 17, Bracia Anczak. 2399-3

Ważne dla muzyków! Mam na składzie harmonje chromatyczne 24 basy, półtonowe 12 basów i 8 basów, gitary, mandoliny włoskie, skrzypce futerały, smyczki, gramofony, struny wszelkiego rodzaju, organki i wszelkie przybory do instrumentów muzycznych. Sosnowiec, Kościelna 8, I. Kupeć. 2545-2

Kupię rój pszczół. Oferty pod pszczoły „Iskra“ Sosnowiec. 2562-3

Pracownia gorsetów „ROZALIA“ Sosnowiec, ul. Dęblińska nr. 11 poleca prócz najmodniejszych, całkiem wygodnych gorsetów i pasów nadające kształtom piękną linję, pasy do ciąży, pasy lecznicze, napierśniki. Wykwintną wiedeńską i czeską bieliznę po cenach zupełnie niskich, koszule z dobrego płótna po 15 milj. 2571-1

Kabrjolet na parę lub na jednego konia mało używany do sprzedania Wiad. w adm. 2572-1

Sprzedam garnitur żakietowy i marynarkowy letni, nowy, nie drogo. Krawiec Zimny, Niemce. 2656

Skrzypce włoskie, koncertowe bardzo dobre, oraz bęben mały, okazyjnie sprzeda zaraz księgarnia „Polonja“ w Sieci. 2643

Sprzedam stare skrzypce, 500 milj. ograny kontrabas z dobrym smyczkiem, 250 miljonów, nowy miękki futerał na wiolonczelę 75 miljonów. Zgłoszenie, Sosnowiec, seminarium nauczyciel muzyki Imiela. 2644-2

Sprzedam otomanę gobelinową i pluszową, kozetkę i materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro. 2658

Psa dobermana pięciomiesięcznego sprzedam. Wiadomość administracja „Iskry“ w Sosnowcu. 2651

Sprzedam budkę w Niemcach, wiad. u krawca Zimnego, Niemce.

Posady i prace.

Zaofiarowane 4 grosze za wyraz.

Potrzebna ekspedjentka z kaucją 3 miljardy marek do prowadzenia filji. Oferty do „Iskry“ pod „Jeden przedmiot sprzedaży“. 2657-2

Osoba doświadczona umiejąca gotować i reperować potrzebna, Sosnowiec, Piłsudskiego 98. amlok. 2620

Potrzebny subjekt. Sosnowiec, bufet III klasy. 2597-1

Inteligentna ekspedjentka, wykształcenie najmniej 4 klasowe, z dłuższą praktyką, potrzebna zaraz. Pożądana znajomość branży materjałów piśmiennych. Oferty osobiście składać Biuru Ogłoszeń J. Hławski, od godz. 12—1 w południe. 2668-2

Poszukiwane 3 grosze za wyraz.

Buchaltera pomocnik młody, piszący na maszynie, z ładnym charakterem pisma przyjmie zajęcie od zaraz. Oferty sub „Jotes“ do adm. „Iskry“. 2653-5

Lokale.

4 grosze za wyraz

Mieszkanie 2—3 pokoje z kuchnią, możliwie z wygodami poszukuję. Dam odstępne, pośrednictwo wynagrodzę. Wiadomość Sosnowiec, Nowa 6, sklep. 2499-1

Duży pokój z balkonem i oddzielnem wejściem do wynajęcia na Pogoni. Zgłoszenia Biuro Ogłoszeń J. Hławski. 2629-2

Różne.

4 grosze za wyraz.

Janke z 7-go kwietnia prosi o adres koniecznie nr. 3133. 2561-1

Parę kamaszy zostawionych w pociągu 9 kwietnia na St. Będzin uczciwy znalazca oddać zechce do filji „Iskra“ Dąbrowa za nagrodą albo podać swój adres. 2588-1

Poszukuję koncesji na sprzedaż wyrobów spirytusowych Zgłoszenia Modrzejowska 19, Jakób Fuks. 2645-5

Przybłąkała się wilczura. Odebrać można za zwrotem kosztów w I kom. pol. państw. 2644-2

OJCOW pod Krakowem (poczt. Skała, tel. międzymiastowy) Zakład Leczniczy „Goplana“ (wyłącznie dla chrześcian) pod kierunkiem d-ra Zubra byłego kierownika zakładów wodoleczniczych w Kijowie. Otwarty 15 maja do 15 września. Choroby: nerwowe, wewnętrzne, przemiany materji, kobiece. Koszt pobytu z leczeniem około dziesięciu złotych dziennie. 2649-7

Zaginęła marka psa wydana przez Magistrat w Sosnowcu. Zwrócić Nowopogońska 12. 2657

Zgubione dokumenty.

3 grosze za wyraz.

Parzuch Nikodem zgubił książkę wojskową wyd. przez PKU Będzin. 2581-1

Wolfowicz Herszbajb zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 2584

Leon Hochbaum zgubił dowód osobisty wydany przez wójta gminy Matyczów, świadectwo przemysłowe i pokwitowanie pieniężne Sądu Pokoju w Dąbrowie. 2587-1

Suchanek Kazimierz zgubił książeczkę Kasy Chorych wyd. przez hutę „Paulina“. 2589-1

Feliksowi Moskwie skradziono książeczkę wojskową wyd. przez 3-D. Żand. Wojsk. w Lublinie i zaświadczenie oraz różne dokumenty. 2619

Zgubiono paszport ze stemplem rejestracyjnym 1903, na imię Wolfa Szajnermana wydany przez starostwo będzińskie. 2632-2

Dnia 29 marca na stacji Stary Będzin skradziono mi dowody osobiste tj. paszport świadectwo handlowe na imię Antonina Grzybowska. Łaskawy znalazca raczy zwrócić takowe do adm. „Iskry“. 2652

Grzywna Franciszek zgubił książkę kasy chorych. 3659

Urgana Ignacy zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU Będzin, którą się unieważnia. 2670-3

Redaktor W. Mosiorski. Wydawca: Akc. T-wo [illegible] Wydawnicze „[illegible]“ S. A. Dęblińska 1